

# Związek Radziecki odpowiada na notę ambasady USA w Moskwie

MOSKWA  
SWEGO czasu ambasada USA w Moskwie przesłała ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR notę, w której powołując się na informacje otrzymane przez rząd Stanów Zjednoczonych od osób, które odbyły w ZSRR karę za przestępstwa popełnione wobec Związku Radzieckiego, utrzymuje że jakoby w Związku Radzieckim przebywają w areszcie wojskowi lotnicy amerykańscy lub marynarze floty wojennej USA.

Ambasada amerykańska zwróciła się z prośbą, by przeprowadzono śledztwo w tej sprawie i o jego wynikach poinformowano ambasadę.

W związku z powyższym, 13 bm. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR przekazało ambasadzie USA w Moskwie następującą notę:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich składa wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki i powołując się na notę ambasady nr 42 z dnia 16 lipca br. ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Dokładne śledztwo przeprowadzone przez właściwe organa radzieckie w związku z prośbą rządu USA przekazaną we wspomnianej nocie ambasady, wykazało, że na terytorium Związku Radzieckiego nie przebywają żadni obywatele amerykańscy — lotnicy wojskowi lub marynarze floty wojennej USA.

Wyniki śledztwa nie budzą żadnych wątpliwości, co do tego, że zawarte w nocie ambasady oświadczenie o zatrzymaniu w Związku Radzieckim żołnierzy amerykańskich nie posiada faktycznego uzasadnienia i nie jest zgodne z rzeczywistością.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za nieodpowiednie podkreślić, iż rząd Stanów Zjednoczonych był widocznie mylnie poinformowa-

ny przez osoby, które tego rodzaju wiadomościami usiłowały przeszkodzić rozwojowi normalnych stosunków między ZSRR a USA.



## I Francuzi... mają mieszaniowe kłopoty

Francuski sekretarz stanu do spraw budownictwa i rekonstrukcji Bernard Chochoy stwierdził, że „na każde 100 młodych małżeństw we Francji jedynie 5 ma przywoite mieszkania”.

Chochoy spodziewa się, że w ciągu najbliższych 20 lat we Francji oddanych zostanie do użytku 6 milionów nowych mieszkań.

## Egipt nie dał się zastraszyć

Jak było łatwo przewidzieć Egipt odrzucił zaproszenie rządów W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych na konferencję londyńską w sprawie Kanału Sueskiego. „Zaproszeniu” temu, bowiem towarzyszyły niedwuznaczne pogroźki ze strony Anglii i Francji, poparte demonstracyjnymi spacerami angielskiej i francuskiej floty wojennej na wodach Morza Śródziemnego.

Część prasy francuskiej i angielskiej oraz niektóre osobistości oficjalne w Paryżu i Londynie głoszą, że jeśli prezydent Nasser nie zgodzi się na francusko-brytyjsko-amerykańskie propozycje „umiejędźniardowienia” Kanału Sueskiego — to „zmusi się go do tego siłą”. Innymi słowy, gdyby prezydent Nasser pojechał do Londynu — znalazłby się mniej więcej w sytuacji czeskiego premiera Hachy podczas „wizyty” u Hitlera. Żaden szanujący się rząd suwerennego państwa nie może prowadzić „pertrakcji” z nożem, przyłożonym mu do gardła.

Rząd egipski zadeklarował jednak gotowość zawarcia pod egidą ONZ międzynarodowej konwencji, gwarantującej zainteresowanym państwom wolność korzystania z Kanału Sueskiego. Jasno powiedziane, że „konferencja londyńska” w sprawie Suez jest w gruncie rzeczy samowolną imprezą W. Brytanii i jej dwóch sojuszników zachodnich. Tej samowolności nie legalizuje powoływanie się Londynu i Paryża na traktat z 1888 roku, ponieważ trzy mocarstwa zachodnie zwołały ją bez konsultacji ze Związkiem Radzieckim, który również jest jednym z kontrahentów tego traktatu, jak to słusznie zauważa nota rządowa. Samowolny, jednostronny, charakter imprezy pod nazwą konferencja londyńska „znamięnuje również lista zaproszonych na tę konferencję, sporządzoną według „widzi mi się” Londynu i Paryża,

w celu zapewnienia sobie pożądanej większości, z pominięciem państw istotnie zainteresowanych w żegludze na Kanale Sueskim.

Jest rzeczą jasną, że Londynowi i Paryżowi wcale nie chodzi o „umiejędźniardowienie” Kanału Sueskiego, lecz o zyski, znacjonalizowanego przez Egipt, akcyjnego towarzystwa Kanału Sueskiego. Nie jest tajemnicą, że akcje tego towarzystwa znajdują się głównie w Londynie i w Paryżu, i to w rękach nie jednej wpływowej osobistości. Poza tym rząd brytyjski, który niedawno zmuszony był opuścić Kanał Sueski, wycofując stamtąd swe wojskowe oddziały, chętnie wróciłby teraz oknem.

Rządy Wielkiej Brytanii i Francji, przy formalnym, choć powściągliwym poparciu Waszyngtonu — znalazły się w sytuacji nie do pozazdrościć. Pogroźki wojenne wobec Egiptu zmobilizowały przeciwko mocarstwom zachodnim opinie publiczne wszystkich krajów arabskich oraz wiele innych krajów w Europie i w Azji. Zachwiały one również dwiema przybudówkami do paktu atlantyckiego — „paktem bagdadzkim” i Paktem SEATO.

Jednym, słusznym rozwiązaniem tej sprawy wydaje się przyjęcie propozycji rządu egipskiego — zawarcia traktatu międzynarodowego pod egidą ONZ. Zlekceważenie ONZ przez Wielką Brytanię i Francję postawiło rządy tych państw w bardzo niekorzystnym świetle w oczach światowej opinii publicznej. Ponieważ rząd egipski odmówił udziału w konferencji londyńskiej, staje się ona właściwie bezprzedmiotowa. Jedynym sposobem „urafowania twarzy” przez trzy mocarstwa zachodnie — jest odstąpienie inicjatywy w tej sprawie Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako właściwej instancji, w tego rodzaju sporach międzynarodowych.

Cena 20 gr

# echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rek XI Kraków, wtorek 14 sierpnia 1956 Nr 191

Specjalni sprawozdawcy „Echa”  
donoszą z sali sądowej

## Stanisław Łopuszyński niedoszła ofiara Mazurkiewicza opowiedział dziś Sądowi o bajeczce z żabką

(Sprawozdanie z ósmego dnia procesu)

DZISIEJSZY, ósmy dzień procesu, pozornie nie wiele różnił się dla Władysława Mazurkiewicza od poprzednich

siedmiu. Zgodnie z regulaminem obudzono go dziś we wtorek o szóstej rano, dostał śniadanie, pojeździł z dwoma współwięźniami celi nr 9 więzienia Montelupich, ogolono go i punktualnie o godz. 8 został — jak codziennie — przekazany konwojowi MO, który karetką więzienną dowiózł go do gmachu Sądu na rozprawę. Konwój przywiózł też z sobą jak zwykle suchy prowiant, który Władysław Mazurkiewicz z dopisującym mu stałe apetytem spożył w czasie jednej z przerw dzisiejszej rozprawy.

Władysław Mazurkiewicz dziś jednak jechał do Sądu z innymi uczuciami — czekał tam już przybyły z Warszawy Stanisław Łopuszyński — człowiek, który teoretycznie nie miał prawa żyć. Ostatni raz widział się obaj przed jedenastoma miesiącami i na „Zbó-

## Przed konferencją londyńską

LONDYN  
Wczoraj wieczorem przybył tu Kriszna Menon, przewodniczący delegacji Indii na międzynarodową konferencję w sprawie Kanału Sueskiego.

Dziś rano Kriszna Menon miał się spotkać z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Lloydem.

W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie do Londynu delegacji Nowej Zelandii, Portugalii, Pakistanu, Norwegii, Włoch i Hiszpanii.

NOWY JORK. Sekretarz stanu USA Dulles opuścił dziś po południu Waszyngton, udając się samolotem do Londynu. Dulles, który przewodniczy delegacji USA na konferencję londyńską spotka się przed swym odlotem do Londynu z prezydentem Eisenhowerem.

KARACZI. Jak donosi korespondent agencji Reutersa

pakistański minister spraw zagranicznych Choudry oświadczył wczoraj wieczorem, że w drodze do Londynu zatrzyma się w Kairze, gdzie na zaproszenie Nassera przeprowadzi z nim rozmowy na temat sposobów rozwiązania konfliktu sueskiego.

Choudry opuścił Karaczi wczoraj wieczorem.

1100 osiągnęli speleolodzy badając

## „przepaść Berger”

PARYŻ  
Speleolodzy badający przepaść Berger (w departamencie Isere — Alpy francuskie) osiągnęli ostatnio głębokość 1100 metrów. Po przebyciu szybu „Ouragan” zeszli oni po bardzo spadzistym kręganiku do wąskiego kanionu, na dnie którego płynie rzeka mająca miejscami głębokość 8—10 metrów.

Speleolodzy zeszli aż do końcowego zżęwienia przepaści Bergera, stanowiącego przejście do grot Sassenage. Niestety, okazało się, że w obecnych warunkach zżęwienie jest nie do przebycia.

## Znany pisarz — autor

„Na tropach Smętka”  
Melchior Wańkiewicz  
przebywa w Warszawie

WARSZAWA  
Od kilku dni przebywa w Warszawie znany pisarz i publicysta, mieszkający obecnie stale w USA, Melchior Wańkiewicz, autor m. in. popularnej książki pt. „Na tropach Smętka”.



Podczas przerwy w rozprawie Hofmokl-Ostrowski nie opuszcza swojego klienta. Nasz fotoreporter uchwycił moment, gdy obrońca zapala mu papierosa, sam bowiem — pali fajeczkę. Fot. J. Rumanowski

jeckiej Przełęczy” Mazurkiewicz strzelił do Łopuszyńskiego, który przez 72 godziny z kulą w czaszce chodził pracował, uczestniczył jako zawodnik w strzelaniu do rzutków, był na meczu piłkarskim, grał w brydża a przede wszystkim: żył. Dziś podał swe personalia Sądowi, informując, że liczy sobie 36 lat. Spojrzał przy tym na ławę oskarżonych na której zasiada człowiek, który chciał spowodować, aby na grobie świadka Stanisława Łopuszyńskiego widniała tylko cyfra 35.

Trzeba zaznaczyć, że wśród wezwanych na dzień dzisiejszy świadków z Warszawy i Konstancina wybuchła widać jakaś swoista epidemia, ponieważ aż pięciu nie stawili się na rozprawę. Milicja nie mogła w ogóle doręczyć wezwania Janowi Krzywickiemu z Konstancina koło Warszawy i zameldowała Sądowi, że świadek ten wyjechał bez wymeldowania i bez podania adresu.

Komentator Radia Krakowskiego Adam Zieliński powiedział ubiegłej nocy przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej, że Mazurkiewicz potrafił umiejętnie wywoływać w swym otoczeniu odruch warunkowy, który działał niejako hipnotyzująco na jego ofiary oraz na całe środowisko. Z jednej strony szerzył wokół siebie mit swych ścisłych powiązań z Urzędem Bezpieczeństwa, a z drugiej strony szantażował swych znajomych rekonymnymi szerokimi kontaktami z wszelkimi władzami a także dawał do zrozumienia, że potrafi wykorzystać posiadane przez siebie informacje o działalności tych osób. Zdaniem komentatora Rozgłośni Krakowskiej długoletnia bezkarność Mazurkiewicza była możliwa tylko w atmosferze strachu, który zbrodniarz szerzył wokół siebie.

Zejnając dziś rano przed Wojewódzkim Sądem w Krakowie prof. Stefan Schwarz z Akademii Medycznej powiedział, że w r. 1948 operował (ciąg dalszy na str. 2)

## Kto jest sprawcą katastrofy w belgijskiej kopalni

Żądza  
coraz  
większych  
zysków  
przyczyną  
tragicznego  
wypadku  
w Amercoeur

Jak podaje „Drapeau Rouge”, organ Belgij- skiej Partii Komunistycznej, stosowany w Belgii od dłuższego czasu system zwiększania wydobycia węgla, odbywa się kosztem bezpieczeństwa górników, które jest coraz bardziej zaniedbywane. Pozwała to kapitalistom na zwiększenie zysków.

Od 1949 r. do chwili obecnej właściciele kopalni osiągnęli 6 miliardów franków belgijskich zysku, co stanowi 75 proc. inwestowanego kapitału.

Właściciele kopalni okręgu Charleroi, którzy w roku 1954 osiągnęli 589 milionów zysków, w roku 1955 zwiększyli je do sumy 740 milionów. Gazeta przypomina, że w roku 1930 w kopalni Amercoeur-Marcinelle, miała już miejsce tragiczna katastrofa, która spowodowała 30 ofiar. Obecna jednak katastrofa przekracza wszelkie rozmiary.

## Diamenty można poddawać radioaktywnym zabiegom kosmetycznym

LONDYN  
Kilku angielskich specjalistów w dziedzinie fizyki jądrowej postanowiło zorganizować przedsiębiorstwo, w którym na skalę przemysłową przeprowadzane będzie zmienianie barw i odcieni diamentów przy pomocy sztucznego promieniowania.

Diamenty poddane działaniu sztucznego promieniowania nabierają atrakcyjniejszych odcieni, bądź też zmieniają zupełnie swą barwę. W ten sposób można otrzymać diamenty błękitne, zielonkawo-niebieskie, a po zastosowaniu dodatkowych „zabiegów kosmetycznych” (ogrzewanie), także diamenty w odcieniu bursztynowym lub diamenty o barwie czystego złota.

Jak oświadczyli angielscy fizycy jądrowi, radioaktywność diamentów, które poddane zostały działaniu sztucznego promieniowania, jest minimalna, a w ciągu kilku dni prawie zanika i przestaje być niebezpieczna dla zdrowia człowieka.

## Znany czechosłowacki chirurg-plastyk prof. Burian odwiedził Kraków



Prof. dr Burian wraz z dr Brejną prowadzącą oddział chirurgii plastycznej na III Klinice AM w Krakowie.

W Krakowie bawił ostatnio prof. F. Burian, kierownik i założyciel pierwszej w świecie kliniki chirurgii plastycznej w Pradze. Uczony ten we wrześniu obchodzić będzie 75-letnie swoich urodzin i w związku z tym w przyszłym miesiącu odbędzie się w stolicy Czechosłowacji — Międzynarodowy Kongres Chirurgów-plastyków.

Prof. Burian był pierwszym

lekarzem, który przed 40 laty zapoczątkował wprowadzenie plastycznej chirurgii, rekonstruującej nie tylko twarz, lecz również i poważne ubytki całego ciała.

W czasie swego pobytu w Krakowie uczony zwiedził oddział chirurgii plastycznej na III Klinice A. M. — gdzie przed czterema laty prof. dr J. Jasiński założył pierwszy w Polsce uniwersytecki ośrodek chirurgii plastycznej. Ośrodek ten prowadzi dr Brejna, która specjalizację kończyła właśnie u prof. Buriana. Dlatego też czechosłowacki uczony nazywa żartobliwie krakowską placówkę — „swoją filią”. (DAN)

ZAPOWIADA

Niestety niezbyt pocieszająca prognoza. Wzrost zachmurzenia, a wieczorem przewidywane są nawet lokalne burze i deszcze. Jutro nadal pochmurno i nadal przelotne opady oraz skłonność do burz.

Temperatura w dzień do plus 22 st. — nocą do plus 12 st. Wiatry słabo umiarkowane, płd. zachodnie.



# 8 dzień procesu Mazurkiewicza

(Dokończenie ze strony 1)

Jadwiga de Laveaux i podała charakterystykę blizny pooperacyjnej, co miało znaczenie dla identyfikacji zwłok znalezionych w garażu Władysława Mazurkiewicza.

Lucjan Wolanowski

Po krótkim przesłuchaniu prof. dr Stefana Schwana, — przed Sądem stanęła Stefania Mić, pracująca niegdyś wspólnie z Suchową w Wytwórni Papierosów. W krytycznym dniu Suchowa pracowała na ostatniej zmianie, która kończyła zajęcia o godz. 22. Nazajutrz nie przyszła do pracy, czym się nie niepokoiono, gdyż trzydniowa nieobecność była zjawiskiem naturalnym. Po pewnym czasie zjawił się oskarżony, tłumacząc, że obie siostry zaginęły. Wkrótce potem przyszedł po raz drugi, pytając perfidnie, czy towarzysze pracy Suchowej nie mają o niej wiadomości. Wobec braku jakichkolwiek informacji, Mazurkiewicz powiedział: „Co to za sekcja kadr, która nie wie, co się dzieje z pracownikiem”.

Świadek Marian Bakota był sublokatorem Jadwigi de Laveaux i Zofii Suchowej. Wraz ze swoim kuzynem Cwikiem zajmował osobny pokój. W tym okresie dokonano na mieszkaniu dwóch napadów rabunkowych, o czym już pisaliśmy. Kuzyn opowiadał świadkowi, że w kilka dni po zaginięciu siostr zjawił się Mazurkiewicz i przegladając korespondencję jaką znalazł w skrzynce pocztowej. Mieszkanie odwiedzała również była żona Mazurkiewicza wyypożyczając maszyny do szycia. W miesiąc później przy opieczetowaniu pokoi siostr de Laveaux przez organa MO stwierdzono brak wielu cennych przedmiotów.

W tej chwili obrona wnosi o przeprowadzenie wizji lokalnej w mieszkaniu przy ul. Biskupiej 14 w obecności świadków Bakoty, Heleny Żyła i dr Torwińskiego. Prokurator sprzeciwia się wnioskowi, dopuszczając jedynie możliwość przesłuchania Torwińskiego. Sąd postanawia rozpatrzyć te wnioski w terminie późniejszym.

Podwójne oblicze oskarżonego charakteryzują świadki Henryka Nowicka, siostra Jadwigi de Laveaux i Zofii Suchowej. Gdy przyjechała po zaginięciu siostr do Krakowa, oskarżony zaopiekował się nią z przesadną troskliwością. Przyjął ją do własnego mieszkania, zapraszał na obiady i pomagał w poszukiwaniu zaginionych. Świadek nie podejrzewała, że Mazurkiewicz chce w ten sposób odwrócić od siebie podejrzenie. Sądziła, że czyni to z dobrego serca.

Na pytanie Sądu, Nowicka opowiada o zniknięciu Jerzego de Laveaux. W pewien czas po jego zaginięciu zjawił się w mieszkaniu pewien znajomy, który oświadczył, że Jerzy de Laveaux przebywa w areszcie UB i prosi o przesłanie paczki. Przygotowano więc duży pakunek z bielizną i żywnością, który nieznanemu zabrał ze sobą. Nowicka znała nazwisko owego osobnika, lecz dzisiaj sobie nie przypomina jak się nazywał. Obiecuje więc dostarczyć Sądowi potrzebnych danych.

Przed Sądem staje z kolei syn wczorajszego świadka Anny Olechowej, Jerzy Kulczycki, znajomy siostr de Laveaux i Suchowej. Potwierdzając cały szereg powszechnie znanych faktów, świadek opowiada o incydencie w mieszkaniu, gdy Mazurkiewicz podczas rozmowy z jego matką wy dobył kastet. Świadek zetknął się z oskarżonym w drzwiach mieszkania, kiedy ten w drobcu uciekał. Na pytanie Sądu, jak to było, Mazurkiewicz mówi: „Raz jeden byłem w tym mieszkaniu, świadka nigdy nie widziałem w obecności de Laveaux ani przy naszej rozmowie z jego matką. Nasza znajomość ograniczała się tylko do ukłonów. Mogę przedstawić świadków, że nie było mnie w Krakowie, gdy milicja przesłuchiwała matkę świadka.

Świadek wyjaśnia: „Oskarżony mija się z prawdą. Bo raz był u nas wczesniej, a drugi raz wtedy, gdy przyszedłem podczas jego rozmowy z matką. Mówię o tym, co widziałem. Może oskarżony nie pamięta.

Po przerwie składa zeznania Stanisław Łopuszyński — niedoszła ofiara Mazurkiewicza. Oto co opowiada świadek. „Mazurkiewicza poznałem w lutym 1955 r. w Zakopanem, gdzie zaproponował mi udział w handlu zegarkami. W tym celu spotkałem się w Warszawie pod hotelem „Bristol”. Mazurkiewicz w tajemniczy sposób w szczególności, mówiąc że jego znajomy nawigator przywiózł z zagranicy zegarki na sumę 300 tys. zł i chce je splenić. Oświadczyłem mu wówczas, że mogę wystarać się tylko o 50 tys. zł.

Podczas drugiego spotkania Mazurkiewicz powiedział, że mamy się spotkać z nawigatorem w Krakowie. Przyjechałem więc do Krakowa. Rano zjawił się u mnie Mazurkiewicz i oznajmił, że transakcja dojdzie do skutku w jego garażu przy ul. Marchlewskiego. Gdy się tam zjawiłem o oznaczo-

nej godzinie, dowiedziałem się od Mazurkiewicza, że widział się w tej sprawie z siostrą nawigatora, która poinformowała go, że jej brat zdeponował paczkę z zegarkami u kolegi i dopiero później będziemy mogli zatawić ten interes. Mazurkiewicz poszukiwał siostry owego nawigatora aż do wieczora. Nie znalazłszy jej zaproponował mi nocleg w garażu. Nazajutrz rano oświadczył, że jest zaniepokojony, gdyż siostra nie wróciła na noc do domu. Dopiero wieczorem dowiedziałem się, że siostra musiała pojechać do brata po upoważnienie na wydanie paczki z zegarkami. Postanowiłem na nią zaczekać.

Po kolacji Mazurkiewicz odstąpił mi łóżko w garażu przy ul. Marchlewskiego, a sam postanowił przenoćować w samochodzie. Nad ranem obudził mnie wybuch. Zerwałem się i ujrzałem przy sobie Mazurkiewicza. Na pytanie, co to znaczy, powiedział, że to pewnie przechodził w pobliżu jego kolidy i rzucił „żabkę”. Pokazał mi nawet kawalek tekturki z rzekomej żabki. Wówczas uspokoiłem się. Po południu byłem u swych krewnych a wieczorem tego dnia pojechalśmy do Zakopanego. Po drodze wstąpiłem jeszcze do Bukowiny, skąd zabrałem swą kuzynkę. Poprosiłem Mazurkiewicza, by pozwolił mi prowadzić samochód na co chętnie się zgodził. W pewnej chwili kiedy wjeżdżałem ostry wiraż zażądałem, by wyjechał. „Pan jest odważny, ale ja pana jeszcze nastroszę „żabką”.

W Zakopanem udałem się do hotelu „Orbis”. Tam spałem w jednym pokoju z Mazurkiewiczem. Po śniadaniu udałem się na spacer do Kudźni. Po obiedzie zaś odwiedziłem moją kuzynkę do Bukowiny. Wyjazd do Krakowa nastąpił dopiero w nocy. W czasie podróży zdrzemnąłem się w samochodzie. Obudził mnie wybuch i uczułem ból w tyle głowy. Wydziliłem, że Mazurkiewicz znowu zrobił mi kawal z „żabką”, więc powiedziałem do niego: „Panie Władku, co to za żarty?”

Mazurkiewicz był bardzo zdenerwowany. Samochód prowadził bardzo powoli. Wziąłem więc od niego kierownicę i pojechalśmy dalej szybko.

Kiedy zażądałem, by wyjaśnił mi tę całą historię, Mazurkiewicz zaczął płakać. Przyznał się wówczas, że transakcją z zegarkami była fikcją i że musiał ode mnie pożyczyć 50 tys. zł, gdyż znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Ponieważ odczuwałem coraz silniejszy ból głowy poprosiłem go, by zawiózł mnie do szpitala. Ponieważ nie było tam znajomego lekarza, pojechalśmy na pogotowie. W ambulatorium opatrzył mnie lekarz, który nie doszukawszy się poważniejszej rany dał mi zastrzyk przeciwbólowy.

Otrzymałem pierwszą pomoc na pogotowiu ratunkowym, Łopuszyński postanowił wracać do Warszawy samochodem zabranym oskarżonemu na poczet długu. Na rogatek Łopuszyński zabrał oskarżonemu jeszcze zegarek, przy czym Mazurkiewicz zobowiązał się zwrócić dług w najbliższych dniach. Po przyjeździe do Warszawy świadek rozmawiał telefonicznie z Mazurkiewiczem, który zapytując o samopoczucie, jeszcze raz zapewnił go, że wkrótce zjawi się w Warszawie.

Ponieważ Łopuszyńskiemu coraz bardziej dokuczał ból głowy, pojechał za namową przyjaciół do szpitala na Solcu, gdzie go prześwietlono. Kłisza rentgenowska wykazała tkwiącą w czaszce kule rewolwerowa. W pół godziny później przystąpiono do operacji bez uspiania. Jak mówi świadek: „Dopiero wtedy otworzyły mi się oczy. Powiedziałem lekarzom, że Mazurkiewicz jest mordercą”. Niebawem zawiadomiono milicję, która rozpoczęła śledztwo.

Wówczas przyjechał do Łopuszyńskiego adwokat Wallisch z Krakowa. Spotkanie nastąpiło w „Polonii” w obecności świadków. Na zarzut Łopuszyńskiego, jakoby Mazurkiewicz usiłował go zamordować mecenas Wallisch przedstawił inną wersję zamachu. Powiedział przy tym: „Pan Mazurkiewicz, to jest mój przyjaciel. Pan się bardzo myli”. Ponieważ Łopuszyński dalej twierdził, że padł ofiarą zamachu, Wallisch odparł: „Przypuścmy że Mazurkiewicz jest mordercą. Jeżeli pan go oskarży, to on będzie wisiał, ale pan będzie siedział w więzieniu za nielegalną transakcję.

Łopuszyński oświadczył na to, że nie myśli zrezygnować z oskarżenia. Na zakończenie rozmowy Wallisch, rzekł do jednego z obecnych: „Twardy człowiek z tego Łopuszyńskiego”. W dalszym ciągu Sąd zapytuje oskarżonego, czy w związku z zeznaniami świadka chce złożyć wyjaśnienia. Mazurkiewicz dwukrotnie odpowiada: nie. Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania dr Witolda Szczęślika, który dokonał operacji — wyjęcia kuli u Stanisława Łopuszyńskiego. Według rozpoznania lekarskiego, kula sełżnęła się po kości, zatrzymując się w mięśniach czaszki. Po wyjęciu stwierdzono widoczne spłaszczenie pociśku.

# Obraduje Plenum Ogólnopolskiego Frontu Narodowego

# O zadaniach działaczy Frontu Narodowego w obliczu zbliżającej się kampanii wyborczej do Sejmu

mówił członek Prezydium — Aleksander Zawadzki

W październiku br. dobiegnie końca kadencja obecnego Sejmu. W grudniu odbędą się wybory parlamentarne. Tak więc już stosunkowo niedługo rozpocznie się kampania wyborcza. Mówiąc o tym w swym referacie wygłoszonym w pierwszym dniu obrad Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podkreślił, że kampania ta stanie się dla działaczy Frontu Narodowego wielką pracą społeczną.

## CZY JEDNAK FRONT NARODOWY JEST DO NIEJ NALEŻYCI PRZYGOTOWANY?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie bez krótkiej chociażby oceny jego dotychczasowej pracy. Byłoby niesłuszne twierdzić, że praca ta nie przyniosła żadnego dorobku. Oto co na ten temat powiedział we wspomnianym referacie Aleksander Zawadzki:

„W latach planu sześciolletniego, latach gwałtownego rozwoju sił naszej ojczyzny i wytrwałej walki o pokój Front Narodowy w pewnym okresie odegrał poważną rolę. Był siłą jednoczącą wszystkich patriotów, gdy trzeba było z siebie wiele dać i niejednego się wyrzec, dla szybkiego dźwignięcia Polski w górę”.

„Gdy dziś przystępujemy — mówił dalej Aleksander Zawadzki — do oceny działalności Frontu Narodowego i słusznie skoncentrujemy się na krytyce braków i błędów — nie powinniśmy pomijać i zapominać o dorobku. W wielkich bowiem osiągnięciach naszego ludowego państwa Front Narodowy odegrał rolę wartą zapamiętania w księdze minionych lat”.

Oczywiście przewodniczący Rady Państwa, wypowiadając zacytowane słowa daleki był

od tego, by lekceważyć błędy popełnione w działalności Frontu Narodowego. Stwierdził więc „datujące się, nie od dziś osłabienie aktywności Frontu Narodowego”, objawy bierności i zastój w jego szeregach. Wyraził także słuszny pogląd, że źródłem tej sytuacji jest niedocenianie roli mas, ich mądrości, że kult jednostki wiódł prostą drogą do zastępowania działalności politycznej — biurokratycznym, administracyjnym zarządzaniem. Gdzieś było w tych warunkach miejsce na rozwijanie aktywności i inicjatywy działaczy Frontu Narodowego? Zresztą wcale się tego od nich nie domagano, żądając jedynie wykonywania zaleceń, lub wręcz poleceń idących z góry.

Wielką winę ponoszą tu instancje partyjne, które niejednokrotnie traktowały Front Narodowy jako jeszcze jedno ramie wykonawcze, podważały samodzielność we Froncie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, a także organizacji społecznych. Niektóre instancje nie dostrzegały nawet na codzień Frontu Narodowego, przypominając sobie o nim dopiero w okresie wielkich kampanii. Stąd akcyjność i brak ciągłości w jego działalności.

Przewodniczący Rady Państwa nawoływał do wyzybia się nieuzasadnionej podejrzliwości i nieufności w stosunku do tych wszystkich bezpartyjnych obywateli, którzy w minionych latach trzymali się politycznie na uboczu, krytykowali różne nasze posunięcia — nierazkro zresztą słusznie krytykowali — a pracowali i pracują ofiarnie, kierując się ugruntowanym mocno poczuciem obowiązku wobec społeczeństwa i państwa.

Wystąpił Aleksander Zawadzki również w swym referacie przeciwko tolerowaniu różnic w traktowaniu ludzi ze względu na ich narodowość i podkreślił, że Polska Ludowa jest matką wszystkich zamieszkałych ją obywateli. Wspominając wreszcie tych wszystkich, którzy w szeregach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, czy też formacji polskich na Zachodzie walczyli przeciwko najczystszy hitlerowskiemu o wyzwolenie Polski — potępił zdecydowanie wszelką wobec nich dyskryminację.

## DEMOKRATYZACJA „BEZ PRZYMROZKÓW”

Odrzucając stare, błędne często wręcz szkodliwe metody, jakie miały miejsce w działalności Frontu Narodowego, należy je zastąpić innymi, dobrymi i skutecznymi metodami. Mówiąc o tych sprawach Aleksander Zawadzki stwierdził konieczność rozwijania demokracji na wszystkich szczeblach Frontu Narodowego rozwijania demokracji bez „przymrozków”, a więc zwalczania wszelkich objawów komenderowania, tłumienia dyskusji i krytyki, hamowania oddolnej inicjatywy. Powiedział przy tym że jest rzeczą zrozumiałą, że w łonie Frontu Narodowego musi następować ścieranie się różnych poglądów.

Mówiąc o kierowniczej roli partii we Froncie Narodowym przewodniczący Rady Państwa stwierdził, że powinna się ona wyrazić w tym, iż członkowie instancji partyjnych reprezentują we froncie politykę partii, wyjaśniają i przekonują w drodze dyskusji o słuszności tej polityki, a równocześnie

wnikliwie i z szacunkiem przysłuchują się głosom opinii publicznej i uczą się od niej.

## ODNOWIĆ KADRY

Poruszając z kolei sprawę składu komitetów Frontu Narodowego Aleksander Zawadzki wyraził pogląd, że należałoby dokonać ich przeglądu, powołać do nich ludzi znanych i szanowanych, którzy do tej pory nie zostali przyciągnięci do pracy we Froncie albo wręcz po sekciarsku odrzuceni.

W dalszym ciągu Aleksander Zawadzki poruszył nader istotną sprawę związaną z tymi przepisami Konstytucji, które mówią o tym, że posłowie i radni „są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwołani”, oraz że wszystkie organa władzy i administracji państwowej obowiązane są „zdzierać narodowi sprawę ze swej działalności, uważnie rozpatrywać i uwzględniać słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw”.

„Gdzież jak nie przez Front Narodowy może być wcielane w życie konstytucyjne prawo wyborców — odwoływanie tych przedstawicieli narodu w Sejmie i radach którzy źle swój mandat wykonują? Trzeba naim możliwie szybko opracować przepisy prawne o trybie odwoływania posłów i radnych”.

Takie przepisy są niewątpliwie bardzo potrzebne. Wpływają one z pewnością na podniesienie poziomu sprawowania przez posłów i radnych ich mandatów, zwiększą w nich poczucie odpowiedzialności wobec wyborców.

Uchwały VII Plenum KC PZPR postawiły przed narodem bardzo poważne zadania. Współdziałal w realizacji tych zadań — oto treść polityczna jaka wypełnione być powinny ramy organizacyjne i działalność Frontu Narodowego, zwłaszcza w okresie zbliżającej się kampanii wyborczej do Sejmu.

## POWIEW MINIONEGO OKRESU

Referat Aleksandra Zawadzkiego poruszył szereg nader istotnych spraw związanych z problematyką Frontu Narodowego. Można byłoby się spodziewać, że znajdzie on swe uzupełnienie w dyskusji. Niestety, dyskusja, jaka miała miejsce w pierwszym dniu obrad Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego zawiądała niemal na całej linii. Toczyła się ona jak za „najlepszych” czasów kultu jednostki. Wystąpienia bowiem ogromnej większości mówców cechowała deklaracyjność, frazeologia, powtarzanie rzeczy powszechnie znanych. Nie znalazły odbicia w tej dyskusji problemy nurtujące opinię publiczną.

Nie odczuwało się w tej dyskusji żadnej pasji, żarliwości, nie przebiła z niej twórczy niepokój.

Dlaczego tak źle wypadła dyskusja? Dlatego, że brał w niej przeważnie udział działacze, którzy nasiąkli atmosferą minionego okresu. Już więc w toku wspomnianych obrad znalazła pełne uzasadnienie sugestia Aleksandra Zawadzkiego, żeby odświeżyć skład komitetów Frontu Narodowego, znaleźli też uzasadnienie pogląd sekretarza OKFN Kalinowskiego, że należy jak najprędzej przeprowadzić wybory do tych komitetów.

## JAK BĘDIEMY WYBIERAĆ CZŁONKÓW KOMITETÓW FRONTU NARODOWEGO

Z niewielu pozytywnych elementów w dyskusji były zgłoszone propozycje dotyczące sposobu przeprowadzania tych wyborów. Zalecają one wybieranie przez partie, stronnictwa polityczne, organizacje społeczne i środowiska twórcze swoich przedstawicieli do pracy w komitetach Frontu Narodowego, wysunięto również koncepcję, by odpowiednią reprezentację zapewnić także tym bezpartyjnym obywatelom którzy nigdzie nie są zrzeszeni.

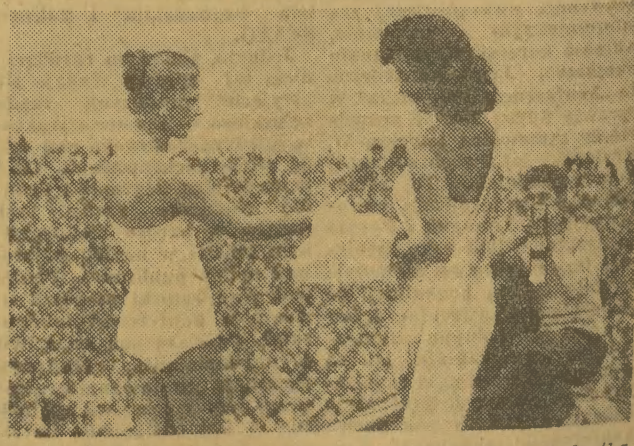
Wydaje się, że taki sposób powoływania komitetów Frontu Narodowego jest w zasadzie słuszny, że w tym kierunku powinno pójść opracowywanie „ordynacji wyborczej” Frontu. Sposoby te odpowiadają bowiem postulatowi jego demokracji i dają gwarancję tego, że aktywności komitetów Frontu Narodowego będą rzeczywicie reprezentowały społeczeństwo.

# Miss Sopot na rok 1956

12 bm. przed południem można było zobaczyć w Sopocie kilkudziesięciometrowe kolejki po bilety na zorganizowany w okazji I Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Jazzowej wybór „miss Sopot” na 1956 r. oraz festyn wszystkich zespołów jazzowych uczestniczących w Festiwalu. Do konkursu zakwalifikowano 10 kandydatek. Każda z nich kilkakrotnie przedfilowała w kostiumie kąpielowym przed publicznością z numerem w dłoni.

W wyniku burzliwego głosowania „miss Sopot” na 1956 r. wybrana została 19-letnia Elżbieta Sosnińska — słuchaczka Szkoły Teatralnej we Wrocławiu.

Tytuły „vice-miss Sopotu” przyznano 19-letniej Jolancie Janiszewskiej z Warszawy i Aleksandrze Oborskiej z Sopotu.



Na zdjęciu — vice-miss Jolanta Janiszewska, studentka Akademii Medycznej w Warszawie gratuluje „Miss Sopot” — Elżbiety Sosnińskiej, studentki I roku Szkoły Teatralnej we Wrocławiu.



**SIERPIEŃ**  
 Wtorek **14** Euzebiusza  
 Środa **15** Wnleb. NMP

**IDIAC OLI-GAMI  
 KRAKOWA**

„U sąsiadów — be!”

Kino Wanda jest najbliższym sąsiadem I-go Komisarjatu MO. Obie instytucje mają swą siedzibę pod numerem 5 przy ul. Waryńskiego. I o dziwo — pod o-wym kinem kwitnie pa-skarstwo.



Tzw. pasek biletami na każdy niemal seans. Czyżby tamtejsi funkcyjnarzysze nie mogli choćby tylko od czasu do czasu zainteresować się, co się u ich najbliższych sąsiadów dzieje??

**Masowo nie snaczy niedbale**

Trudno wymagać, aby przy masowych prześwietleniach klatki piersiowej — z szykanami — ustawił się pacjent przed obiektywem. Zazwyczaj wciągnąć powietrze, nie od-dychać i „proszę zdjąć me-daliki” — wyjdzie dziura w płucach — dostatecznie in-struują pacjenta.



Niemniej jednak, gdyby ob-sługa aparatu roentgenowskie-go w Miejskim Zakładzie Ra-diologicznym przy ul. 1 Maja 5, staranniej dokonywała zdjęć, wiele osób, które (wy-czekawszy się uprzednio w kolejce) zgłosiły się do leka-rzy rejonowych po wynik prześwietleń z dnia 30 lipca br., nie usłyszałyby, że „zdję-cia się nie udały i trzeba je powtórzyć”.

Nie dziwnego, że potem można usłyszeć takie zdania: — Nie mam zaufania do tych masowych prześwietleń!

**Książka**

**Twój**

**przyjaciel**

**Przed nowym rokiem szkolnym**

**Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zapomniały, że nauka rozpoczyna się 3 września**

Jak co roku — powtarza się ta sama historia... wędrowka od księgarni do księ-garni w poszukiwaniu pew-nych podręczników szkolnych, którymi — jak dotąd — nie dysponują placówki Domu Książki.

Wydawałoby się, że przykre doświadczenia z lat ubiegłych powinny wreszcie zlikwidować te tak istotne braki na rynku, bo z czym ostatecznie ma roz-począć naukę uczeń i nauczy-ciel. Niestety poszczególne wy-dawnictwa zapomniały widać, że rok szkolny rozpoczyna się już 3 września.

Oplakanie przedstawia się zaopatrzenie krakowskich pla-cówek Domu Książki. Brak jest na półkach około dwu-dziesięciu tytułów, które znaj-dują się jeszcze bądź to w opraco-waniu, bądź też w druku.

W konsekwencji brak dla klas VI, VIII, IX i XI pod-ręczników do nauki histo-rii, dla klas X i XI książek do nauki języka polskiego, dla innych znow klas pod-ręczników języka rosyjskie-go, fizyki, a nawet i... pier-wszego zeszytu ćwiczeń ele-mentarnych dla klasy I. — Ten ostatni zresztą ma być już podobno około 20 bm., — na inne natomiast trzeba

będzie jeszcze trochę... po-czekać.

A teraz inna — dość absur-dalna historia. Otóż by uspra-wnić zaopatrzenie wsi nasze-go województwa w książki szkolne — zlecono rozpraw-dzenie podręczników placów-kom Ruchu. Te z kolei prze-kazały je jeszcze w pierw-szych dniach lipca tamtejszym kierownikom szkół i nauczy-cielom. Nauczyciele powyż-dziali na wczasy, zamykając skrupulatnie książki w swoich biurkach, bezradni zaś uczenio-wie, niepoinformowani o tego rodzaju kombinacji, nie mo-gąc otrzymać potrzebnych podręczników w swoich miej-sowościach, przyjeżdżają do miasta, wykupując w krakow-skich księgarniach podręcz-niki przeznaczone dla młodzieży miejskiej.

Tak chytrze przemysłane u-sprawnienie — jeszcze pogor-szyło sytuację.

Tyle o podręcznikach szkol-nych, — lecz nie od rzeczy będzie wspomnieć również i o tzw. obowiązkowych lektu-rach.

Wiemy dobrze, jak się przedstawiała ta sprawa w la-tach ubiegłych. Nie łudźmy się, że w tym roku nie powtó-rzy się ona. Do tej pory bo-wiem nie ma nawet spisu lek-tur. Zanim więc zostanie on opracowany, zanim wydawni-

ctwa go zrealizują — sporo czasu upłynie. Kto wie, czy się nawet i rok szkolny 1956/57 — prędzej nie skończy! (dan)

**„Echo” dziękuje..**

...w imieniu mieszkańców domu przy ul. Wilgi 7 Zarzą-dowi Gospodarki Komunalnej przy Prez MRN za przyrzecze-nie, iż w najbliższym czasie w. wym. realność poddana zo-stanie robotom zabezpieczają-cym.

...wraz z wszystkimi pasaże-rami Oddziałowi Przewozów PKP za naprawienie aparatu telefonicznego w Biurze Obs-lugi Podróżnych oraz za pou-czenie personelu tegoż Biura o odpowiednim wykonywaniu obowiązków służbowych.

**Światło — stop i czerwone szkło!**

Czerwone światelka z tyłu samochodu tzw. „światło-stop” były wytwarzane do tej pory z importowanych z Cze-chosłowacji i NRD szkielec czerwonych. A wszystko dlatego, że... produkcja ich była bar-dzo trudna.

Wyłom w dotychczasowym „porządku rzeczy” zrobiła Hu-ta Szkła Kolorowego w Podgó-rzu, uzyskując drogą żmud-nych badań nieskazitelne, wy-sokojakościowe szkło czerwone. Obecnie „światło — stopy”, szkła do sygnałów świetlnych i inne będą wytwarzane ze szkła krajowego. (mał)

**Malowniczy zakątek**



Ileż to razy idąc brzegami Wisły nie zauważamy jej piękna. Spójrzcie więc zatem na powyższe zdjęcie, a przekonacie się, że Wisła, łódzie, Most Dębicki i Wzgórze Wawelskie tworzą malowniczy zakątek.

**Dopiero za rok — VI Festiwal..**

**Młodzież z Zakładów Mechanicznych inicjuje czyn festiwalowy**

Dopiero za rok odbędzie się w Moskwie VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studen-tów. Już dziś jednak wśród młodzieży większości krajów rozpoczęły się przygotowania do tego wspaniałego, tradycyj-nego spotkania młodzieży.

U nas wybór delegatów na Festiwal nie jest łatwy. Do Moskwy pojadą tylko najlepsi z młodych robotników, studen-tów, inżynierów, techników itp.

Aby zasłużyć sobie na pra-wo uczestniczenia w VI Festi-walu, młodzież z Krakowa rozpoczęła budowę wspaniałe-go ośrodka wypoczynku na skałach Twardowskiego. Do czynu festiwalowego przystą-pili również młodzi robotnicy z Zakładów Mechanicznych w Tarnowie. Zobowiązali się oni wybudować własnymi siłami hale sportową o wymiarach 30x15x8 m. Nie ograniczają się oni tylko do tego. Postano-wili również, że każdy młody



Mała wycieczka do La-sku Wolskiego opłaca się. Tam w efektywnie urzą-dzonej restauracji można zjeść nie tylko obiad i u-

gasić pragnienie, ale co najważniejsze uraczyć wrook przepiękną panoramą Wisły, którą widać z tarasu restauracji.

**CO GDZIE KIEDY**

**TEATRY**

WTOREK:  
 SŁOWACKIEGO: godz. 19 „Kordian”.  
 STUDIO: godz. 19.30 „Zaloty” —  
 MŁODEGO WIDZA: — nieczynny —  
 POEZJI: godz. 19.30 „Co nam zostało z tych lat”.

ŚRODA:  
 SŁOWACKIEGO: godz. 19 „Kordian”.  
 STUDIO: godz. 19.30 „Zaloty” —  
 MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 —  
 „Igraszki trału i miłości”. POEZJI:  
 godz. 19.30 „Co nam zostało z tych lat”.

**KINA**

WTOREK i ŚRODA:  
 LETNIE: godz. 19.45 „Szajka z ła-wendowego wzgórza”, APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Biały ren”, UCIECHA: —  
 godz. 15.45, 18, 20.15 „Diabeł wcle-lony”, WANDA: godz. 16, 18, 20 —  
 „Salto mortale”. WARSZAWA — nie-

czynne. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20.  
 „Przed maturą”, SZTUKA: godz. 15.45,  
 18, 20.15 „Orkiestra z Marsa”, MŁO-  
 DA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30,  
 19.30 „Upiór na sprzedaż”, STAL: —  
 godz. 16, 18, 20 „Widma opuszczają  
 szczyty”, SWIT: godz. 16, 18, 20 —  
 „Karuzela miłości”.

**WYSTAWY**

WTOREK i ŚRODA:  
 MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5,  
 od godz. 11—18. Dla wycieczek wy-  
 świetlane są filmy.  
 MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wol-  
 nica 1. „Sztuka ludu krakowskiego”,  
 MUZEUM ARCHEOLOGICZNE: „Stare i  
 nowe na przedmieściach Krakowa”.  
 PALAC SZTUKI, Plac Szczepański 4  
 „Wystawa zbiorowa obrazów, rzeźby  
 i rysunków” godz. 10—18.  
 DOM MATEJKI, ul. Florjańska 41.  
 MUZEUM SZOŁYSKICH, Plac Szcze-  
 pański. „Sztuka cechowa”.  
 DOM PLASTYKÓW, Łobzowska 3.  
 Wystawa fotografii Józefa Rosnera,  
 godz. 10—18.  
 DOM KULTURY (Nowa Huta — O-  
 siedle A-1). „Świat w plakacie turys-  
 tycznym”, od godz. 14—20.

**DYZURY**

WTOREK:  
 POGOTOWIE MILICyjNE tel. 333-33.  
 STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.  
 POGOTOWIE RATUNKOWE, Siemiradz-  
 kiego 1. Tel. 0-9.  
 DYŻUR CHIRURGICZNY: III Klinika  
 Chirurgiczna AM, ul. Prądnicza 37.  
 DYŻUR POŁOŻNICZY: II Klinika Pol,  
 i Chor. Kob., ul. Prądnicza 37.  
 ŚRODA:  
 DYŻUR CHIRURGICZNY: Oddz. Szpit.  
 Miejsk. im Biernackiego, ul. Trynitars-  
 ka 11.  
 DYŻUR POŁOŻNICZY: I Klinika Pol,  
 i Chor. Kob. AM, ul. Kopernika 23.  
 POZOSTAŁE DYZURY BEZ ZMIAN.  
 APTKI:  
 Dietla 76, Karmelicka 23, Szczepań-  
 ska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakow-  
 ska 19, Kościuszki 18, Pstrowskie-  
 go 27.

**RADIO**

WTOREK:  
 Godz. 18.30: Muzyka i aktualno-  
 ści. 19.05: Koncert życzęć. 20.00:  
 Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. —  
 20.35: Koncert symfon. 21.50: Muzyka.  
 22.00: Sprawozdanie z procesu W. Ma-  
 zurkiewicza. 22.30: Muzyka. 23.20: —  
 Arie operowe. 23.50: Wiadomości.  
 ŚRODA:  
 Godz. 6.00: Wiadomości. 6.05: W  
 świąteczny poranek. 7.00: Dziennik.  
 7.10: Muzyka. 8.00: Wiadomości. —  
 8.10: Od melodii do melodii. 8.30:  
 „5-0 dla młodości”. 9.00: Muzyka. —  
 10.30: Poezja i muzyka. 11.00: Kon-  
 cert życzęć. 12.04: Orkiestra rozryw-  
 kowa i słynni piosenkarze. 12.54: —  
 Program. 13.00: „W jednej z jaskiń”,  
 pog. 13.15: Koncert. 14.10: „Przed  
 obiadem i po obiedzie” komedia. —  
 15.00: „Jak krawiec Niteczka krótem  
 został”. 16.00: Wiadomości. 16.05:  
 Melodie taneczne. 16.25: „Stanisław  
 Niewiadomski”. 17.00: Muzyka. 19.00:  
 „Klub 60-ciu”, sluch. 20.00: Dziennik.  
 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25:  
 Najpiękniejsze głosy świata. 21.00: —  
 Koncert chopinowski. 21.30: Piosenki  
 radzieckie. 22.00: Wiadomości sporto-  
 we. 22.25: Turniej zespołów jazzowych  
 w Sopocie. 23.10: Muzyka. 23.50: —  
 Wiadomości.

**P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY**

**ZESIĄWIENIE** zespołów

**W ZAWODACH MIEDZIELNYCH**

**W dniu 19. VIII. 1956 r.**

1. Rumunia — Polska (zapas)
2. CWKS W-wa — Wisła Kraków
3. Garbarnia Krak. — Górnik Zabrze
4. Gwardia Bdg. — Gwardia W-wa
5. ŁKS Włókniarz — Lechia Gdańsk
6. Stal Sosnowiec — Kolejarz Poznań
7. Ruch Chorzów — Budowlani Opole
8. Gracovia Kraków — Marymont W-wa
9. Górnik Radlin — CWKS Bydgoszcz
10. Stal Gdańsk — Górnik Wałbrz.
11. Górnik Bytom — ANS Chorzów
12. Warta Poznań — CWKS Kraków
13. Naprzód Lipiny — Sparta Lubañ
14. Stal Mielec — Polonia Bytom

**Wytnij! PRZYŁÓŻ DO KUPONU TYPU!**

**Praca**

POTRZEBNA plegniatarka lub opiekunka kwalifiko-wana do dziecka półtora-rocznego. Referencje wy-magane. Kraków, Jana 18, m. 3, front. 11101-g

**Kupno**

SAMOCHOÓD „Wartburg Skoda” lub inny fabrycz-nie nowy kupie, Kondrac-ki, Kłodzko, Łukasieńskiego 2. P-803

**Sprzedaz**

MOTOROWER „Sachs-Phä-nomen” — stan dobry (za-pasowe części i rama, — 2.000 zł.), sprzedam. Kra-ków, Garniecka 8 m. 6 —  
 godz. 17—19, lub rano tel. 413-11, wewn. 6 — Merwart Kazimierz. 11051-g

MOTOCYKL „Triumph” — 250, sprzedam, Wiadomo-ść: Kraków, Łobzowska 22 III p., godz. 16—20. 11092-g

MOTOCYKL DKW 250 cm typ SB, w bardzo dobrym stanie, sprzedam, Kraków, ul. Dietla 44 m. 1. 11093-g

SPRZEDAM „Jawę” 350, niedotarta, na dziesięć-nastkach. Wiadomość: Ko-szalin, ul. Zwycięstwa 27, telefon 3401. K-2687

**Różno**

WYNAJME garaż od zaraz — najchętniej w okolicy Zwierzynka lub Salwatora. Oferty 11002 „Prasa” Kra-ków, Bynek 16.

**Niezdyscyplinowane konduktorki**

Jak wiadomo, tabor tramwa-jowy MPK został ostro zaci-snięty 26 wozami, co powin-no spowodować usprawnienie komunikacji. Tymczasem co-dziennie rano, kilkanaście wo-zów tramwajowych przygoto-wanych do wyruszenia nie może wyjechać z remizy, ponie-waż nie zjawiają się kondu-ktorki...

Wprawdzie konduktorkom tramwajowym przysługuje „wolne” 3 razy w roku po 3 dni (poza urlopem), ale są one tak niezdyscyplinowane, że wyjeżdżając do swych ro-dzin na wieś, przebywają tam nie 3 dni, lecz cały tydzień. Oczywiście, nieobecność kon-duktorek w pracy dezorgani-zuje ruch tramwajowy, a po-za tym psuje harmonogram pracy pozostałej załogi.

Wszelkie środki wychowaw-cze stosowane przez Dyrekcję MPK nie odnoszą pożądanego skutku. Trudno zrozumieć tak-le lekceważenie obowiązków, tym bardziej, iż konduktorki nie zarabiają źle. Za 200 uc-zciwie przeprocowanych w mie-siącu godzin, otrzymują nawet ponad 1000 zł.

**Wstęp Wielkiej Orkiestry Radia Moskiewskiego**

W dniu 15 bm. w hali „Gwardii” wystąpi Wielka Orkiestra Estrado-wa Radia Moskiewskiego pod kierunkiem Grigorija Stolarowa, oraz soliści Ma-ja Gołownia, Kapitolina La-zarenko, Władimir Bunczi-kow i Władimir Nieczajew.

W programie usłyszymy m. in. utwory kompozyto-rów radzieckich, Szostakow-icza, Czaczaturiana, Du-najewskiego.

Przedsprzedaż biletów w Orbisie — a w dniu wystę-pu w kasie hali „Gwardii”.



# echo SPORTOWE

Nasz specjalny wysłannik

red. A. Słusarczyk telefonuje z Zakopanego

## Na jarach i wykrotach I etapu Raidu Tatrzańskiego tylko 13 zawodników przejechało bez punktów karnych

### Polacy i Czechosłowacy faworytami w walce o „Wielką Nagrodę Tatr“

NA starcie pierwszego etapu XIV Międzynarodowego Raidu Tatrzańskiego stanęło w poniedziałek 111 maszyn. W ostatniej chwili tuż przed startem wycofał się jeden z najlepszych naszych zawodników Stanisław Kanasa, którego publiczność krakowska zna niewątpliwie ze startów ulicznych naszych motocyklistów. Przyczyną wycofania się Kanasa było uszkodzenie maszyny na treningu. Uszkodzenie okazało się dość poważne, tak że musiano przysłać części zamienne

z Warszawy. Przywieziono je w poniedziałek i było już za późno na dokonanie naprawy.

Wycofał się również Salaban (Słęża Wrocław), a ponadto na przestrzeni pierwszego etapu wycofało się jeszcze 9 zawodników. Jedną z największych niespodzianek było wycofanie się doskonałego zawodnika NRF Leistnera na skutek defektu skrzynki biegów. Należy również dodać, że na starcie, 6 zawodników „zarobiło“ punkty karne, za nieuruchomienie w przepisany czas swych maszyn.

Już w pierwszym dniu zawodów widzieliśmy ogromne zainteresowanie Raidem, wzdłuż trasy gromadziły się okazałe grupy publiczności, obserwując motocyklistów. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudzały odcinki jazdy stylowej. O ile pierwszy taki odcinek znajdujący się w pobliżu Krościenka nie przedstawiał dla zawodników większych trudności, to próba jazdy stylowej w okolicy Rytra zmusiła zawodników do wykazania wszystkich posiadanych umiejętności. Próbę tę — bezbiednie przebrnęli między innymi Kwiatkowski i Szarle (Polska). Zawodnik krakowski Walter otrzymał za kilkakrotne podpieranie się nogą 3 pomocnicze punkty karne.

W godzinach popołudniowych wśród dużej ilości widzów, zebranych na ulicach Zakopanego, na metę zgłaszała się pierwsza grupa zawodników. Widzowie mający w rękach program Raidu z listą startową z trudnością poznawali przejeżdżających zawodników. Wszyscy motocykliści oblepieni byli błotem tak dokładnie, że rozpoznanie ich było rzeczą niezmiernie trudną. Poznawano ich jedynie po numerach startowych. Pierwszy etap stał pod

Jeden z najlepszych kolarzy europejskich, Belg — Van Steerberger

znakiem zaciętej walki o palmę pierwszeństwa między motocyklistami Czechosłowacji i Polski.

Według prowizorycznych wyników po pierwszym dniu bez punktów karnych są następujący zawodnicy:

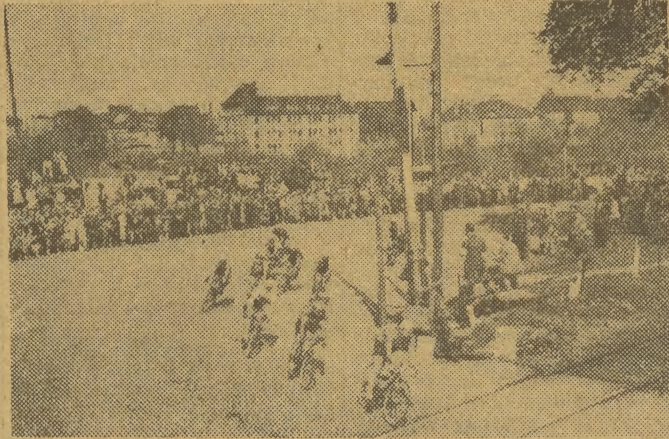
Klasa maszyn 125 ccm: Roučka (Czechosłowacja), Kabski i Wojciechowski (Polska).

Klasa 250 ccm: Błoniarz (Polska), Klimd (Czechosłowacja), Szewczyk (Polska), Pudil (Czechosłowacja), Amthlr (NRD), Markiewicz (Polska), Polanka (Czechosłowacja).

Klasa 350 ccm: Cisak (CSR).

Klasa maszyn 500 ccm: Pawlak i Kwiatkowski (Polska).

Wiadukt kolejowy nie należy do przyjemności, oczywiście do przyjemności dla kolarzy walczących na trasie, tym razem jest jednak otwarty i można jechać dalej byle szybciej do mety.



## To już kompromitacja

### ! Polscy kolarze jadą w ogonie

#### „Tour d' Europe“

SZÓSTY etap Wyścigu Dosokola Europy prowadzący z Ulm do Stuttgartu był najkrótszym z dotychczasowych i liczył zaledwie 118 km. Tempo wyścigu było bardzo ostre i utrzymywało się w granicach 40 km/godz. Niestety, nasi reprezentanci nie wytrzymali tego tempa i utracili do przodownika wyścigu Francji wiele cennych minut. 30 km po

starcie ucieczka zainicjowała ośmiu kolarzy, którzy też samotnie przybyli na metę do Stuttgartu. Na trasie zawodnicy mieli do pokonania dwa premiowane wzniesienia.

ZWYCIEZCA etapu został Włoch Tognaccini przed swym rodakiem Ferlenghi. Dalszych sześciu kolarzy zostało sklasyfikowanych w tym samym czasie co zwycięzca — 2.48.38.

Najlepszym z Polaków był tym razem Królak (14 miejsce), który przybył na metę wraz z Czarnieckim (21 miejsce) w dużej 17-osobowej grupie. Na 40 km po starcie wycofał się z wyścigu wskutek czyraków nasz reprezentant Chwiendacz. Tak więc zespół polski będzie liczył obecnie tylko 6 kolarzy.

Po 6 etapach przodownikiem wyścigu jest Francuz Riviere, drużynowo prowadzi zespół Francji. W klasyfikacji górskiej pierwsze miejsce zajmuje Riviere (Francja) — 25 pkt. przed swym rodakiem Rohrbachem 24 pkt. i Duracherem (Austria) — 20 pkt., Czarniecki jest 15 i ma 5 pkt.

## Piłkarze CWKS

### jadą do ZSRR

PRZODOWNIK drugiej ligi piłkarskiej, krakowski CWKS wyjeżdża w przyszłym tygodniu do ZSRR na zaproszenie władz piłkarskich kraju Rad. CWKS rozegra na terenie Związku Radzieckiego trzy spotkania. Pierwszym etapem naszych piłkarzy jest Charków.

Sympatycznej drużynie CWKS Kraków życzymy jak najlepszych wyników i godnego reprezentowania naszego grodu. (I)

## Zdobywaj SPO

Znowu ojciec uczynił aluzję. Znałem te jego szpilki, chytre i podstępne. Dawniej nie pojmowałem o co mu idzie. Teraz doskonale je wykrywałem. Nie, nie da się z nim mówić. Uparty i wieczny mizantrop. Sam pewnie myślał w głębi, że poprowadziłby lepiej i skuteczniej politykę. Ośmiślał się przede mną nie czując swej śmiešności.

Nieudane pokolenie. Rozlamane i zwaśnione. Obok ludzi wspaniałych, jakieś niedobitki, strzępy, które chwytają życie na gorąco, tak jak ono leci, bez żadnych prób ujarzmania i dostosowania go do swych potrzeb. Bez poczucia bohaterstwa, które niesie ze sobą przewartościowanie ideałów politycznych i społecznych. Wiedziałem, że gdy osiągnę swój cel, gdy stanę się wzorem godnym naśladowania — wskaże wreszcie ludziom, pokroju mego ojca sens istnienia. To były moje dalsze założenia i cele jakie postawiłem przed sobą po zdobyciu własnego narodu.

Myśl o tym, że zrezygnowano ze mnie przez opozycję ojca powracała stale. To komplikowało mi zamierzenia. Na całe szczęście pomyśl jak mi się zrodził po południu mógł wszystko to przekreślić. Zresztą syn nie może ponosić winy za przekonaną ojca. To nie ulega wątpliwości.

Na kartce papieru notowałem sobie co weźmę ze sobą na wojnę. Dwie koszule, białe, szczerki do zębów, dwie tubki pasty, szczerki do butów, trochę fotografii, aparat fotograficzny, zegarek, kompas, dwie książki do czytania. Nic więcej nie przychodziło mi do głowy. I koniecznie się ostrzygę na nul. W okopach lepiej nie mieć włosów. Ułatwia to walkę z insektami.

Wieczorem przyszli do mnie Wacek i Janek. Wacek starał się koniecznie wyciągnąć ze mnie co zalaściłem w wojnę. Wierzył, że dzięki mnie i on dostanie się do pułku. Delikatnie dalem mu poznać, że jestem to gotów użyć dla niego. Kiedy należał, żeby dowiedzieć się czegoś konkretnego powiedziałem mu wprost.

— Nie ci nie powiem. Jestem związany tajemnicą woj-skową.

Janek był sceptykiem. Dobrze, że nie było ojca przy naszej rozmowie, bo chyba szybko by się dogadali. Ale Janek był moim książkowym, miał krótki cel i nie nadawał

Tadeusz Kwiatkowski

(23)

## » Bohater do wynajęcia «

się na żołnierza. Pewnie przemawiała przez niego goręca kalecwa. Usłyszał od kogoś, że nasi się gdzieś cofnęli. Odrazu z tego wysnuł nieprawdopodobne wnioski.

— Nie podolamy przeważającym siłom.

— Zwarłowałeś — krzyknął na niego — czy kiedykolwiek widziałeś nasze wojsko? Czy widziałeś rewie trzy tygodnie temu! Puknij się w czoło, mój Jasiu i nie złość mi głowę.

— Wiem, że nie jest dobrze.

Nawet Wacek zareagował z oburzeniem. Ja uniosłem się i o mało nie uderzyłem go w łeb. W ostatniej chwili powstrzymałem się tylko ze względu na jego wypukłe okulary i wybatużone mgliste oczy.

— Wojowniczo jesteście nastawieni — Janek upierał się przy swoim. Nie wolno nam mieć kłapek na oczach, trzeba patrzeć realnie.

On mówił do nas o kłapkach na oczach. On prawie ślepy, szurający nosem po stronkach książek, w których stale grzebał.

— Nasze samoloty, nasze czołgi, nasze baterie dział, to nie! Wreszcie! — Trzy miliony najlepszego na świecie żołnierza, to też nie! A duch naszej bohaterstwa! Głupstwa pieczęć i przychodzi mi ochota wyrzucić cię w morder.

Janek spuścił głowę. Nie miał kontrargumentów. Żeby go jeszcze pogniebić rzuciłem mu na kolana kilka gazet.

— Czytaj tylko nagłówki — porwałem jeden z dzienników i czytałem głośno.

— „Gauleiter Forster żąda oddania Rzeszy Gdańska.“

— „Zamordowano trzech harcerzy polskich na terenie...“

— „Zniszczenie orla polskiego na fontannie gdańskiej...“

— „Prześladowanie Polaków w Niemczech zmusza rząd polski...“

— „Gestapo zakrada się do domów polskich na Śląsku polskim...“

— Mamy ich za co kochać i Kochamy ich też bardzo. Wstyd mi za ciebie i nie chce słyszeć twego zdania... Janek nie dał jednak za wygraną.

— A czy nie przyszło ci na myśl, że w ten sposób rząd nasz urabia opinię społeczeństwa, że jest to środek propagandy wojennej.

— Gzulem, że zacierwieniłem się z wściekłości. Nie mogłem wykrztusić ze siebie ani słowa. Wacek uderzył się w kolano i wykrzyknął.

— On oszalał!

Janek dorzucił jeszcze nie nie robiąc sobie z naszego oburzenia.

— A nawet jeśli wszystko to jest prawdą, to nie widziałem jeszcze, żeby owca zjadła wilka. Zwykle bywa na odwrót.

Nie wytrzymałem. Wskazałem Jankowi drzwi.

— Nie godzien jesteś miana Polaka. A ja chce obcować w tej chwili tylko z Polakami, na których można się oprzeć jak na granicę. Ty jesteś z gliny, którą potrafi wymieść pierwsza lepsza ręka. Do widzenia, panu!

Janek wstał i zawałił się. Nie opuściłem ręki, nie.

— Zmuszasz mnie do wyjścia — skierował się do drzwi z lekką przekrzywioną głową, jakby nie wierzył, że musi wyjść bez koleżeńkiego pożegnania.

— Odetchnęliśmy z ulgą, gdy znikł w klatce schodowej.

— Pojeżdżany agitator! — sapnął Wacek.

— Po co go przyprowadziłeś! — nastarłem na Wacka.

— A czy ja wiedziałem, że on teraz taki.

— To niesłychane. Kim jest jego ojciec?

— Dyrektorem banku czy kimś tam. Nie wiem dokładnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Telefonem

od naszego wysłannika

## Dwa zwycięstwa

### mistrza Polski — Licisa

w ogólnopolskim turnieju tenisowym w Krynicy

OGÓLNOPOLSKI turniej tenisowy w Krynicy został zakończony dopiero w poniedziałek. Gry finałowe rozegrane zostały przy pełnej widowni rekrutującej się przeważnie spośród wczasowiczów.

Wśród mężczyzn mistrz Polski Licisa (Stal Stalino-gród) pokonał Kwiatka (CWKS Warszawa) 6:4, 6:0, 8:6. W spotkaniu tym Kwiatek nie miał wiele do powiedzenia i tylko w trzecim secie stawiał opór Licisowi zmuszając go do pewnego wysiłku.

W grze podwójnej Licisa mając za partnera Gąsiorka (Stal Poznań) zdobył z poznaniakiem pierwsze miejsce wygrywając z parą Tłoczyński — Kwiatek (CWKS Warszawa) 6:1, 12:10.

Z wyżej wspomnianej czwórki tenisistów prócz

Licisa wyróżnić należy Gąsiorka, który zagrał bardzo skutecznie.

OGÓLNOPOLSKI turniej tenisowy, który zgromadził na kortach w Krynicy prawie całą czołówkę tenisistów polskich spełnił swą propagandową i sportową stronę, popularyzując sport tenisowy na terenie naszego województwa. Również organizacyjnie turniej wypadł bardzo dobrze, a działaczom Unii Krynica z Burdą na czele należą się słowa uznania. (St. M.)

## Ze świata

1 września odbędzie się w siedzibie FIFA w Zurychu losowanie turnieju olimpijskiego w piłce nożnej. W rozgrywkach weźmie ostatecznie udział 16 następujących państw: Austria, Anglia, Bułgaria, Chińska Rep. Lud., Egipt, Indie, Indonezja, Japonia, Jugosławia, NRF, Syjam, Turcja, USA, Wietnam Płd., Węgry i ZSRR.

MIMO sezonu zimowego trwają w Australii zawody kontrolne, na których padło kilka rekordów krajowych. Hanlin w kuli 15.60. Nason w skoku użył kobiet 1.62 (rekord wyrównany). Cuthbert 200 m kobiet 24.0. Przy pomysłnym wietrze Land osiągnął na 100 m 10.3, na 200 m 21.6. Mathews na 100 m kobiet 11.3, a Laurence wygrał 5000 m w 14.43.

PODCZAS mistrzostw kobiecych Anglii w lekkoatletyce ustanowiono 2 rekordy krajowe. 440 y Ruff przebiegła w najlepszym tegorocznym czasie na świecie 56,5 sek. a June Paul uzyskała na 220 y czas 23,8 — zaledwie o 0,2 sek. gorszy od rekordu świata Itkiny (ZSRR). Na 100 y Paul i Pashley uzyskały czas 10,8.

ANGLIK Hewson przebiegł w Dublinie 1 milę w 4.08.1 — Chataway, b. rekordzista świata na 5.000 m osiągnął w Harrow na 3 km 8:26,6.